

Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem

Wokół historii społecznej i gospodarczej

Tom studiów dedykowany
Profesor Elżbiecie Kościk

Redakcja
Tomasz Głowiński

Wrocław 2018

Spis treści

<i>Tomasz Głowiński</i> – Profesor Elżbieta Monika Kościak – zyciorys naukowy	9
<i>Tomasz Głowiński</i> – Bibliografia prac naukowych Profesor Elżbiety Kościak	21
<i>Joanna Golonka-Legut</i> – Podróżowanie jako warunek konieczny do twórczej pracy naukowej – wokół pasji i działalności zawodowej Pani Profesor Elżbiety Kościak	30
<i>Na Dolnym Śląsku w czasach minionych</i>	37
<i>Przemysław Wiszewski</i> – Gospodarka, umysł i... kosmos. Kanonicy regularni a góra Ślęza	38
<i>Dariusz Przybytek</i> – Historyczno-geograficzne granice Śląska	47
<i>Joanna Wojdon</i> – Historia na drodze z Akwizgranu do Wrocławia	56
<i>Grzegorz Sobel</i> – Automatyczna Restauracja. Z dziejów gastronomii Jeleniej Góry	63
<i>Tomasz Przerwa</i> – Turystyczna ofensywa Hirschberger Thalbahn w Karkonoszach w okresie międzywojennym	81
<i>Marek Cetwiński</i> – Szklarska Poręba: rok pierwszy (1945–1946)	93
<i>Michał Surowiec</i> – Źródła destrukcji – geneza zniszczeń gospodarstw wiejskich na Dolnym Śląsku na przykładzie powiatu legnickiego	99
<i>Bartosz Kruk</i> – Demontaże linii kolejowych przez Armię Czerwoną w Kotlinie Jeleniogórskiej po II wojnie światowej i ich wpływ na dalsze funkcjonowanie kolei w tym rejonie	111
<i>Robert Klementowski</i> – Projekt reorganizacji powiatów na Dolnym Śląsku w 1953 r.	123
<i>Joanna Nowosielska-Sobel</i> – „Chodzi o życie” – „Nowiny Jeleniogórskie” w walce z absurdami życia codziennego doby Polski Rzeczpospolitej Ludowej	140
<i>Teresa Bogacz</i> – Nazwa miejscowości jako inspiracja do kreowania jej rynkowego wizerunku – na przykładzie podwrocławskiej wsi Zajączków	153

<i>Wokół historii gospodarczej i społecznej</i>	163
<i>Rościśław Żerelik – Koniec świata 13 czerwca 1857 roku, czyli o ludzkiej naiwności, sile mediów i potędze [?] nauki</i>	164
<i>Katarzyna Pawlak-Weiss – Odzyskanie przez Polskę niepodległości i jej znaczenie dla gospodarki Niemiec w latach 1918–1933 na przykładzie Boguszowa</i>	177
<i>Jędrzej Chumiński, Krzysztof Popiński – Dominanty i zaniechania w badaniach PRL – historia gospodarcza po 1989 roku</i>	195
<i>Piotr Badyna – Baza danych w granice Kłęski elementarne na ziemiach polskich do końca XVIII wieku. Problemy i wyniki</i>	217
<i>Beata Konopska, Mirosław Krukowski – Bazy opisów klęsk elementarnych jako rozmyty model pojęciowy zjawisk</i>	233
<i>Filip Wolański – Kłęski elementarne w dyskursie staropolskich kompendiów geograficznych. Wulkan – egzotyczne źródło grozy</i>	247
 <i>Z gospodarką i społeczeństwem w tle</i>	255
<i>Aleksander Srebrakowski – Zamachy petardowe w Wilnie, w 1937 roku. Kronika dokumentalna</i>	256
<i>Grażyna Pańko – Rola kobiet w funkcjonowaniu gospodarstwa domowego w świetle pamiętników, wspomnień i podręczników szkolnych</i>	278
<i>Krzysztof Kawalec – Narodowa Demokracja – miejsce w pamięci</i>	284
<i>Grzegorz Hryciuk – Eksport uzbrojenia z Czechosłowacji w pierwszym powojennym dziesięcioleciu (1945–1954)</i>	292
<i>Jacek Jędrysiak – Warunki sanitarno-higieniczne służby w Siłach Zbrojnych PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku</i>	311
<i>Sebastian Ligarski – Co wiedzieli? Komitet Obywatelski „Solidarność” we Wrocławiu i SB</i>	321
<i>Jakub Tyszkiewicz – Pomoc ekonomiczna Stanów Zjednoczonych dla Polski 1956–1964</i>	338
 Noty o autorach	347

Aleksander Srebrakowski

Uniwersytet Wrocławski

Zamachy petardowe w Wilnie, w 1937 roku **Kronika dokumentalna**

W latach 30. XX w. przetoczyła się przez polskie uniwersytety fala wystąpień antyżydowskich, która nie ominęła także Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) w Wilnie. 10 listopada 1931 r. doszło w tym mieście do szczególnie tragicznego incydentu w czasie demonstracji zorganizowanej przez studentów USB związanych z organizacjami narodowymi. W trakcie bitwy ulicznej jeden ze studentów, Stanisław Waclawski, został ugodzony kamieniem w głowę, co ostatecznie doprowadziło do jego śmierci¹. W kolejnych latach powtarzały się wystąpienia podczas których domagano się ograniczenia na uczelni liczby studentów pochodzenia żydowskiego (*numerus clausus*), domagano się także wprowadzenia tak zwanego getta ławkowego, czyli podziału sal wykładowych na część aryjską (strona prawa) i żydowską (strona lewa). Szczególnie sprawa *numerus clausus* towarzyszyła studentom prawie od samego początku funkcjonowania szkolnictwa wyższego w odrodzonym państwie polskim. W 1923 r. uczestnicy II Zjazdu Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu postulowali między innymi:

II Ogólny Zjazd Młodzieży Wszechpolskiej stwierdza, że uchwała komisji oświatowej Sejmu z dnia 21 kwietnia 1923 r., przesuwająca rozstrzygnięcie sprawy „*numerus clausus*” na czas nieograniczony², godzi w najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa Polskiego, a wśród ogółu polskiej młodzieży akademickiej

¹ Szerzej na temat tych wydarzeń patrz: A. Srebrakowski, *Sprawa Waclawskiego. Przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 3, s. 575–601.

² Formalną podstawą do odroczenia dyskusji w komisji oświatowej Sejmu nad kwestią *numerus clausus* był brak opinii ze strony wydziałów poszczególnych uczelni polskich. Ostateczny wniosek o odroczenie rozprawy (wcześniej odrzucono takie wnioski) posła Kazimierza Czapińskiego z PPS i Abrahama Ojasza Thona z Koła

wzbudza zrozumiałe wzburzenie, które zagraża normalnemu tokowi studiów na wyższych uczelniach polskich.

Wobec powyższego Zjazd:

1. wyraża energiczny protest przeciw przewlekaniu sprawy „*numerus clausus*” i wzywa całą polską młodzież akademicką do bezwzględnej walki aż do zwycięstwa;
2. zwraca uwagę ogółu młodzieży akademickiej na III Zjazd ogólnoakademicki we Lwowie, który da wyraz po raz ostatni niezłomnemu stanowisku polskiej młodzieży akademickiej³.

W kolejnych latach otwartym protestom lub strajkom okupacyjnym organizowanym głównie przez studentów należących do Młodzieży Wszechpolskiej, towarzyszyły także czasem skryte akcje o charakterze terrorystycznym, które wiązano z szeroko rozumianym środowiskiem narodowców, nie tylko studentów. Ówczesne media określały je najczęściej jako zamachy petardowe, a nie jak byśmy to dziś powiedzieli, bombowe. Trzeba jednak pamiętać, że w okresie międzywojennym funkcjonowało wiele określeń, które dzisiaj mają już całkiem inne znaczenie. Na przykład ubikacja, rozumiana dzisiaj jako toaleta, jeszcze w latach 20. XX w. oznaczała po prostu pomieszczenie. Podobnie rzecz się ma z petardą, która oznaczała wtedy „przyrząd z nabojem prochu do wysadzania w powietrze, łamania cienkich murów”⁴. Oczywiście w latach 30. XX w. pisano także o zamachach bombowych, jednak w wypadku stosunkowo niewielkich ładunków najczęściej pojawiała się w gazetach nazwa petarda. Możliwe jest także, że autorzy tekstów, czując odpowiedzialność za formę przekazu wiadomości, unikali określenia bomba, co miało służyć osłabieniu nakręcania niepotrzebnego napięcia w społeczeństwie⁵.

W praktyce rzeczony petardy były niewielkimi bombami, sporządzonymi najczęściej na bazie górniczych ładunków wybuchowych, które zawsze czyniły mniejsze lub większe spustoszenia w miejscu ich podłożenia. Zazwyczaj „zamach petardowy” kończył się wybiciem szyb, osmoleniami i zadymieniem, choć czasem szkody były większe. Do roku 1937 w Wilnie miało miejsce wiele takich incydentów. Na przykład w dniach 4–6 czerwca 1936 r. miał miejsce proces członków ONR oskarżonych „o dążenie do usunięcia przemocą rządu i urządzenie zamachów bombowych na życie i mienie kupców żydowskich”⁶. Na ławie oskarżonych zasiedli: inż. Tadeusz Goniewicz, blacharz Ryszard Bernatowicz,

Żydowskiego) zgłosił poseł Gabriel Dubiel z PSL „Piast”. Wniosek poparło 17 posłów, 12 było przeciwnych. Por. *Numerus clausus*, „Dziennik Wileński”, 22.04.1923, s. 1.

³ Zjazd Młodzieży Wszechpolskiej, „Kurjer Poznański”, 25.04.1923, s. 4.

⁴ Por. *Michała Arcta słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1921, s. 182.

⁵ Tak kwestia wymaga osobnego przebadania przez filologów i historyków w celu ostatecznego ustalenia źródła stosowania takiej terminologii.

⁶ *Konfident Bernatowicz w procesie wileńskich narodowców*, „Dziennik Wileński”, 5.06.1936, s. 1.

student V roku medycyny Zygmunt Kuczyński, student IV roku prawa Zygmunt Międzybłocki, student I roku prawa Dariusz Żarnowski, student I roku studium rolniczego Mirosław Rutkowski i student I roku prawa Edward Bonarowski⁷. Sprawa studenta III roku prawa Henryka Pankiewicza została wydzielona ze względu na stan zdrowia psychicznego oskarżonego, który w tym momencie przebywał w więzieniu w Grodnie⁸. W wyniku procesu czterech oskarżonych otrzymało wyroki więzienia (Goniewicz 5 lat, Kuczyński i Bonarowski 3 lata, Bernatowicz 2 lata), trzech pozostali, Międzybłocki, Żarnowski i Rutkowski zostali uniewinnieni⁹. Z kolei w styczniu 1937 r. donoszono o pięciu petardach podłożonych w ciągu dwóch dni. Jedna z nich znalazła się pod oknami redakcji żydowskiej gazety „Wilner Tog”. Jak ustalono ładunki były wyposażone w mechanizmy zegarowe, dzięki czemu, jedną z nich udało się odpowiednio wcześniej rozbroić¹⁰. W pierwszej połowie marca 1937 r. okazało się, że za serią zamachów jaka przetoczyła się do tego dnia przez Wilno stała prawdopodobnie jedna grupa osób. Otóż właśnie w marcu do wileńskiego wydziału śledczego dotarł anonimowy list następującej treści:

Północno-wschodnia grupa terrorystów-antysemitów.

Zasylamy życzenia wszelkiej pomyślności nowoprzybyłym fachowcom policyjnym, mającym za zadanie wytropić nas. Wzносimy toast 13-tym wybuchem, 13 b.m.¹¹ za pomyślność tych bezskutecznych poszukiwań i na pohybel Żydom. 13-tka jest podobno liczbą szczęśliwą i legendarną w sanacji. Czy zawsze? Łączymy wyrazy najserdeczniejszego współczucia i ubolewania. Damy znać o sobie przy wybuchu następującej serii 13-tki. N. Wilejka nie liczy się¹².

Seria wybuchów w mieście musiała wpływać deprymująco na mieszkańców. To nie był jednak jedyny powód napięcia. W roku 1936 i na początku 1937, na USB w Wilnie trwały z kolei strajki studentów, którzy domagali się wprowadzenia na ich uczelni getta ławkowego. Atmosfera była bardzo napięta ze względu na nieustępliwość uczestników wydarzeń. Jak to podsumował rektor Witold Staniewicz podczas inauguracji roku akademickiego 1937/38:

...rozhukane fale i rozbudzone namiętności nie rychło dały się uspokoić. Część młodzieży zapomniała o wypowiedzianych przez Józefa Piłsudskiego w dniu

⁷ Z. A., *Sprawa petard w sklepach żydowskich*, „Słowo”, 5.06.1936, s. 5.

⁸ O.N.R. w Wilnie. *Sprawa zamachów bombowych na sklepy żydowskie*, „Kurier Wileński”, 5.06.1936, s. 6.

⁹ Z. A., *Final sprawy petardowej*, „Słowo”, 7.06.1936, s. 5.

¹⁰ *Znów wybuch petardy. Drugą petardę znalazł policjant przed wybuchem*, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 19.01.1937, s. 4.

¹¹ Mowa tu o podłożeniu bomby pod drzwiami mieszkania na ul. Jagiellońskiej 7, gdzie mieszkał były prezes Zarządu Komisarycznego Gminy Żydowskiej w Wilnie B. Parnes.

¹² *Proces o zamachy petardowe. Anonim „Północno-wschodniej grypy terrorystów-antysemitów” do policji*, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 17.03.1938, s. 4.

otwarcia tych murów słowach, które pragnę dziś tutaj przypomnieć „by wszech-nica nasza – zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziała nigdy jadem nienawiści, nie kroczyła nigdy drogami, które dla nas Polaków tak ciężkimi były”. Niestety zapomniano o nich, to też mury te były świadkami smutnych wypadków, które oby się nie powtórzyły już nigdy¹³.

W takich właśnie okolicznościach, 18 marca 1937 r., około godziny 20⁰⁰, do- szło do zamachu na mieszkanie prof. Konrada Górskiego¹⁴. Bomba (petarda) została podłożona pod drzwi wejściowe jego mieszkania, w którym wtedy prze- bywała tylko żona profesora oraz jego siostrzeniec. Zaintrygowana zapachem dymu ruszyła do drzwi wejściowych aby sprawdzić co się dzieje. Na szczęście, w czasie gdy wchodziła do przedpokoju, odezwał się dzwonek przy wejściu dla służby, gdzie też się udała, aby otworzyć służącej. Właśnie w tym momencie nastąpiła eksplozja. Jej siła była taka, że uszkodzone zostały ściany oraz drzwi mieszkań znajdujących się piętro niżej. Drzwi mieszkania Górskich zostały wy- sadzone i rozerwane, zaś ściany porwane przez metalowe części z nich wyrwane. Oczywiście w budynku powypadały także szyby, a eksplozję było słychać na ze- wnątrz¹⁵. Oznacza to, że tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności pani profesorowa uniknęła śmierci, ewentualnie ciężkiego kalectwa. Sam profesor cały dzień spędził poza domem, gdzie między innymi rano, na uniwersytecie, wypełniając obowiązki *jednoosobowego sądu uniwersyteckiego*, rozpatrywał mię- dzy innymi sprawę studenta III roku prawa, Zbigniewa Nanowskiego¹⁶, członka zarządu Koła Prawników i wyróżniającego się członka korporacji Polesia¹⁷. Za

¹³ Przemówienie i sprawozdanie wygłoszone w Auli Kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1937 r. na otwarcie roku akademickiego przez ustępującego rektora profesora dr. Witolda Staniewicza, „Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1937–1938”, Wilno *sine anno*, s. 5.

¹⁴ Ten znany uczony, od 1934 r. zajmował na USB stanowisko profesora nadzwyczajnego historii literatury polskiej.

¹⁵ (x), *Po eksplozji przy ul. Śniadeckich. Co mówi prof. Konrad Górski*, „Słowo”, 20.03.1937, s. 5; (c), *Wybuch petardy pod drzwiami mieszk. prof. Górskiego*, „Kurjer Wileński”, 19.03.1937, s. 5; *Eksplozja materiałów wybuchowych pod mieszkaniem prof. Górskiego*, „Słowo”, 19.03.1937, s. 5.

¹⁶ Zbigniew Leon Nanowski studiował prawo na USB od 1934 r. Po relegowaniu z Wilna kontynuował studia na Uniwersytecie Poznańskim (rok akad. 1938/39) i wresz- cie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (w latach 1949–1951). W czasie wojny najpierw walczył w szeregach 2 pułku ułanów Grochowskich, następnie był żołnierzem AK, uczestnikiem powstania warszawskiego, po czym został wywieziony do Niemiec. Po wojnie był między innym wieloletnim arbitrem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Warszawie oraz prezesem Sądu Arbitrażowego dla Żeglugi Morskiej w Gdyni. podano za: *Archiwum Korporacyjne. K! Polesia* <http://www.archiwumkorpo- racyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/wilno/k-polesia/>

¹⁷ M. Laszczkowski, M. Wołłejko, *Byli sobie Polesiusze... czyli szkic do dziejów Korporacji Akademickiej Polesia*, „Glaukopis”, nr 15–16: 2009, s. 40.

udział w burdach antysemitycznych student ten został pozbawiony praw akademickich do końca studiów w razie ponownego przyjęcia na USB¹⁸. Trzej inni studenci sądzeni tego dnia zostali uniewinnieni¹⁹.

Odpowiedzią społeczności akademickiej na zamach były protesty i wyrazy współczucia wyrażone przez część studentów USB. Już 19 marca, jak tylko rozeszła się wiadomość o incydencie, w siedzibie Sodalicii Mariańskiej Akademików²⁰ zebrało się kilka organizacji, które jednoznacznie potępiły napad na mieszkanie profesora. Pod wydanym komunikatem podpisały się jako pierwsze: Sodalicja Mariańska Akademików, Sodalicja Mariańska Akademiczek, Akademickie Koło Misyjne, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej Juventus Christiana, Myśl Mocarstwowa, Konwent Polonia, oraz korporacje akademickie: Cresovia, Concordia i Piłsudia²¹. Osobny komunikat ze swoim protestem opublikowały w prasie mieszkanki Akademickiej Bursy Żeńskiej USB, ulokowanej przy ulicy Augustiańskiej nr 4, której kuratorem był prof. Górski²². W kolejnych dniach ukazały się w prasie następne protesty podpisane przez korporacje: Vilnensia, Śniadecja i Konwent Ruthenia, a także Związek Studentów Rosjan, Koło Polonistów, Koło Rolników i Związek Dziśnian. Ponieważ w danym momencie nie miały jeszcze ukonstytuowanych nowych zarządów, zabrakło pod protestem podpisu Bratniej Pomocy oraz kół naukowych. Dziennikarza „Słowa” zbulwersował natomiast brak podpisów wszystkich organizacji o charakterze lewicowym oraz ludowców, a także tak zwanych korporacji związkowych²³. W sobotę 20 marca stosowny komunikat wydał także Zarząd Młodzieży Wszepolskiej na USB, w którym surowo potępił on „wybryk popełniony przez nieznaną sprawców” oraz wyraźnie zaznaczył, że ta organizacja „z zamachem tym nie ma nic wspólnego”²⁴. Ostatnie słowa były odpowiedzią na pojawiające się, głównie w środowiskach związanych z rządzącą sanacją, komentarze przypisujące bezpośrednie sprawstwo władzom

¹⁸ *Kara za burdy na U.S.B.*, „Kurjer Wileński”, 20.03.1937, s. 5; *Wydalenie studenta z U.S.B.*, „Słowo”, 19.03.1937, s. 4.

¹⁹ *Wydalenie studenta U.S.B. za zajęcia antyżydowskie*, „Dziennik Wileński”, 19.03.1937, s. 2.

²⁰ Na uniwersytecie działała równolegle Sodalicja Mariańska Akademiczek skupiająca studentki USB. Zebranie odbyło się w lokalu organizacji męskiej przy ulicy Wielkiej nr 64, w centrum miasta, blisko głównego skupiska zabudowań uczelni.

²¹ *Protest młodzieży akademickiej przeciwko napadowi na mieszkanie prof. Górskiego*, „Kurjer Wileński”, 20.03.1937, s. 2.

²² (x), *Po eksplozji przy ul. Śniadeckich. Co mówi prof. Konrad Górski*, „Słowo”, 20.03.1937, s. 5.

²³ (t), *Dalsze protesty w sprawie zamachu na mieszkanie profesora Górskiego*, „Słowo”, 21.03.1937, s. 4.

²⁴ *Komunikat Młodzieży Wszepolskiej*, „Dziennik Wileński”, 20.03.1937, s. 2.

Stronnictwa Narodowego w Wilnie i jego sympatykom wśród młodzieży akademickiej. Takie komentarze były rozpowszechniane nie tylko jako kawiarniane plotki. W niedzielę 21 marca, na pierwszej stronie sympatyzującego z władzami państwowymi „Kuriera Wileńskiego”²⁵, ukazał się niepodpisany artykuł, w którym mimo dopiero rozpoczętego śledztwa, jednoznacznie określano inspiratorów i sprawców zamachu:

Eksplzja petardy w mieszkaniu prof. Górskiego nastąpiła w takich okolicznościach, że mimo, iż śledztwo w tej sprawie nie jest ukończone można już palcem wskazywać środowisko przestępców i domagać się kary.

W południe zapadł wyrok na bojówkarza wszechpolskiego Nanowskiego wydający go do końca roku z Uniwersytetu. W godzinach popołudniowych delegacja młodzieży Wszechpolskiej prosiła Rektora o złagodzenie wyroku, a w godzinach wieczornych w mieszkaniu profesora, który przewodniczył sądowi dyscyplinarnemu miał miejsce akt, wstyd powiedzieć, akt terroru.

Najgorsi zbrodniarze, których się nawet skazuje na karę śmierci, nie mają zwyczaju mścić się na sędziach.

Można oczywiście i w tej chwili jeszcze stawiać hipotezę, że podłożenie petardy w mieszkaniu prof. Górskiego nie zostało aprobowane przez kierownictwo Wszechpolaków i tzw. „frontu blokady”²⁶, że raczej był to wybryk rozwydrzonych bojówkarzy. Za tym przypuszczeniem przemawia po prostu zwykła wiara w to, że przecież młodzież musi mieć jakieś zasady etyczne chociaż o granicach zbyt szerokich no i oświadczenie Wszechpolaków w „Dzienniku Wileńskim”. Mimo to od odpowiedzialności moralnej już ich nie zwolni. Nic więc dziwnego, że ów wstrętny akt zemsty w stosunku do sędziego sprawia, że nie tylko starsze społeczeństwo, ale i większość młodzieży odwraca się ze wstrętem od tych, z którymi dotychczas żyła na stopie koleżeńskiej²⁷.

Dla pełnego obrazu zacytujmy wspomniane w przytoczonym artykule oświadczenie członków zarządu wileńskiego Młodzieży Wszechpolskiej opublikowane dwa dni wcześniej przez „Dziennik Wileński”, w którym przedstawiają swoją opinię na temat przeprowadzonej rozprawy dyscyplinarnej sądu uczelnianego USB:

W dniu wczorajszym wyrokiem sądu dyscyplinarnego zastał usunięty z U. S. B. p. Zbigniew Nanowski, czynny i znany działacz narodowy na terenie akademickim.

²⁵ Członkowie redakcji nie tylko sympatyzowali ze środowiskiem piłsudczyków. Na przykład redaktor i jeden z wydawców gazety, Witold Staniewicz w latach 1926–1930 był ministrem reform rolnych.

²⁶ Mowa tu o Komitecie strajkowym, kierującym protestem głodowym jaki prowadzono w akademiku USB (jedynym, reszta lokali to były bursy akademickie) na ulicy Góra Bouffałowa. W trakcie strajku domagano się wprowadzenia getta ławkowego na USB.

²⁷ *Petardy są bronią samobójczą*, „Kurjer Wileński”, 21.03.1937, s. 1.

W dniu 10 lutego br. rozporządzeniem Rektora²⁸ został zawieszony w prawach studenta, a to za to, że „w dniu 8 II 1937 r. razem z innymi studentami usuwał przemocą z sali (pracowni chemicznej. Przyp. red.) studentów Żydów, przybyłych na wykład”²⁹.

Tak brzmiał wyjątek z listu władz akademickich.

Śledztwo, przeprowadzone w dniach następných, a oparte przede wszystkim na zeznaniach prof. Mozołowskiego³⁰, wykazało jednak, że p. Nanowski „studentów Żydów” przemocą nie usuwał a stał spokojnie podczas zajęć i rozmawiał z prof. Mozołowskim.

Sprawa upadła, ale p. Nanowskiemu wytoczono nową sprawę, a mianowicie o udział w ostatnich zajęciach przeciwżydowskich na podwórzu Piotra Skargi³¹ i w bibliotece uniwersyteckiej³².

W pierwszym wypadku zeznania świadków były sprzeczne (1 osoba potwierdziła oskarżenie), co do drugiego zarzutu oskarżenie okazało się bezpodstawnym.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok, na mocy którego p. Nanowski został „wydalony z uniwersytetu do końca roku, a w razie ponownego przyjęcia w przyszłości skazany na pozbawienie wszelkich praw akademickich do końca studiów”. Poza p. Nanowskim sądzono jeszcze 3 akademików, którzy jednakże zostali niewinieni.

Jednoosobowym sędzią był prof. K. Górski.

²⁸ W tym momencie rektorem USB był prof. Witold Staniewicz, który zastąpił 26.01.1937 r. prof. Władysława Jakowickiego. Ten ostatni ustąpił ze swojego stanowiska 12.01.1937 r. (wybrany w 1936 r.), w odpowiedzi na trwające na uczelni, od 1936 r., protesty o charakterze antysemitycznym.

²⁹ Wydarzenia z 8.02.1937 r. wiązały się z próbą wprowadzenia getta ławkowego na USB, czego domagali się studenci w czasie strajku w roku 1936. Ponieważ studenci Żydzi nie mieli zamiaru podporządkować się dyktatowi zwolenników narodowców, doszło w tym dniu do ostrych przepychanek w czasie prób przesadzania lub usuwania Żydów z sal wykładowych. To doprowadziło do większych zamieszek w wyniku których poturbowano co najmniej 10 studentów pochodzenia żydowskiego. Szerzej patrz: (h), *Zajścia antyżydowskie na U.S.B.*, „Dziennik Wileński”, 9.02.1937, s. 5; *Wczorajsze zajścia na U.S.B.*, „Kurjer Wileński”, 9.02.1937, s. 1; (b), „Dzień bez Żydów” na USB, „Słowo”, 9.02.1937, s. 5.

³⁰ Włodzimierz Mozołowski był prof. zwyczajnym chemii lekarskiej, patologii ogólnej i chemii fizjologicznej. Na USB pracował od 35.08.1935 r., do wybuchu II wojny światowej. Był kawalerem orderu *Virtuti Militari*.

³¹ Jest to główny dziedziniec kompleksu dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, a później USB. Jego zachodnią pierzeję stanowi fronton barokowego kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Wizerunek tego dziedzińca uwiecznił Philippe Benoist, a spopularyzowany został przez publikację, zainicjowaną i finansowaną przez Jana Kazimierza Wilczyńskiego, *Album Wileńskie z 1850 r.*

³² Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do dzisiaj zajmuje pomieszczenia w zachodniej części kompleksu tej uczelni. Można do niej wejść między innymi wejściem od strony dziedzińca Piotra Skargi.

W sprawie tej interweniowali u p. Rektora USB prezes Mł[odzieży] Wszechpolskiej p. Świerzewski³³ i wiceprezes Br.[atniej] Pomocy³⁴ p. Lepieszkiwicz³⁵. Interwencja pozostała bez skutku³⁶.

Obraz rozprawy dyscyplinarnej przedstawiony w tym oświadczeniu wskazuje na duże rozgoryczenie po stronie środowiska wileńskich narodowców. Mając to na uwadze rzeczywiście można uznać, że wśród narodowców mogli się znaleźć najbardziej zainteresowani w „ukaraniu” stronniczego ich zdaniem sędziego. Jednak od podejrzeń, do udowodnienia winy droga jest jeszcze daleka. W związku z powyższym Zarząd Młodzieży Wszechpolskiej w Wilnie czuł się w obowiązku ogłosić drukiem komunikat odnoszący się do publikacji „Kuriera Wileńskiego”:

W związku z wybuchem w dniu 18 bm. petardy przy wejściu do mieszkania prof. K. Górskiego wobec insynuacji, które ukazały się w części prasy wileńskiej w dniu wczorajszym, Młodzież Wszechpolska niniejszym oświadcza, że z zamachem tym nie ma nic wspólnego.

Wprawdzie Prezes Młodzieży Wszechpolskiej interweniował u J. Magn[ificencji] p. Rektora po ujawnieniu wyroku w sprawie kol. Zbigniewa Nanowskiego, wyroku, który Młodzież Wszechpolska uważa za surowy i niewspółmierny z zarzucanym kol. Nanowskiemu przewinieniem, jednak władze Młodzieży Wszechpolskiej uważają za swój obowiązek surowo potępić wybryk, popełniony przez nieznaną sprawców³⁷.

Ponieważ wileńskie media, oczywiście poza endeckim „Dziennikiem Wileńskim” oraz „Wieczorną Gazetą Wileńską” ściśle wiązały sprawy podłożenia bomby pod drzwi mieszkania prof. Górskiego ze wspomnianą sprawą dyscyplinarną, warto poznać także opinię samego poszkodowanego. Co do samej rozprawy wskazywał on, że zajścia w Zakładzie Chemii Fizjologicznej nie miały większego znaczenia w stosunku do osoby Nanowskiego. Tak samo podejrzenie o udziale tego studenta w napadzie na Zakład Filologii Klasycznej i Bibliotekę Uniwersytecką nie znalazły potwierdzenia. Czym innym był jednak:

³³ Witold Świerzewski działacz Stronnictwa Narodowego, w czasie wojny aktywny uczestnik ruchu oporu, zaangażowany w scalanie na terenie Wilna Narodowej Organizacji Wojskowej z Armią Krajową.

³⁴ Pełna nazwa tej organizacji samopomocowej to: Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB. Bliźniaczą organizacją, skupiającą tylko studentów Żydów było: Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów USB.

³⁵ Mirosław Lepieszkiwicz był członkiem Zarządu Bratniej Pomocy w latach akademickich 1936/37 i 1937/38. Był także członkiem Polskiej Akademickiej Korporacji „Polesia”.

³⁶ *Wydalenie studenta U. S. B. za zajścia antyżydowskie*, „Dziennik Wileński”, 19.03.1937, s. 2.

³⁷ *Z powodu zamachu na mieszkanie prof. Górskiego*, „Dziennik Wileński”, 20.03.1937, s. 2; *Młodzież akademicka U.S.B. potępia zamach na mieszkanie prof. Górskiego*, „Słowo”, 20.03.1937, s. 4.

...fakt udziału w bojówce która dn. 8 II blokowała główne wejście do uniwersytetu w celu niedopuszczenia Żydów, stwierdzony został własnym przyznaniem się Nanowskiego, a fakt jeszcze cięższy, że Nanowski wówczas bił Żydów, próbujących się dostać do gmachu, że ich bił pałąką, napadając na nich z tyłu, został stwierdzony świadectwem najzupełniej wiarogodnej osoby. Podkreślam moment wiarogodności, bo świadkowie występujący w sądach dyscyplinarnych nie składają przysięgi i opinię co do ich wiarogodności sędzia musi sobie urabiać na podstawie brzmienia samego świadectwa; ogromne znaczenie ma tu też nieskazitelna przeszłość samego świadka. Co do świadków obrony, zaprzeczających oskarżeniu Nanowskiego o udział w biciu Żydów, trzeba stwierdzić, że jeden z nich złożył tylko świadectwo negatywne („nie widziałem żeby bił”), co oczywiście nie mogło być wystarczające; drugi świadek był już raz wydalony na jeden rok z uniwersytetu za uderzenie w twarz woźnego – dla charakterystyki człowieka to wystarczy. Najlepsza jednak była odpowiedź samego Nanowskiego na pytanie, czy przyznaje się do zarzucanego mu przez świadka czynu bicia Żydów na dziedzińcu Skargi w dniu 8 lutego br. – Odpowiedział: „Nie przypominam sobie tego faktu”. Wyobrazimy sobie, że komuś nieskazitelnemu zarzuca się kradzież, popełnioną w określonym dniu i miejscu; jeśli to jest człowiek niewinny, to powie: nigdy nikogo nie okradłem, ale nie powie, że sobie tego nie przypomina, bo to byłoby przyznaniem się, że kiedyś kradł, ale nie w tym czasie i nie w tym miejscu. Trudno się bardziej pogrążyć, niż takim powiedzeniem.

Sam wyrok [...] nie wyda się nikomu uczciwemu surowym. Wydalenie do końca bieżącego roku akademickiego³⁸ z uniwersytetu i pozbawienie praw akademickich na cały czas studiów to nie jest złamanie niczyjego życia, to tylko moralne napiętnowanie czynów, które są hańbą na współczesnej kulturze polskiej i o których uczciwa inteligencja polska myśli że zgrozą. Gdybym mając możliwość i obowiązek, jako sędzia dyscyplinarny uniwersytetu, napiętnowania podobnych czynów, cofnął się przed tą decyzją, jaką wydałem, musiałbym mieć pogardę dla samego siebie za niegodną stronniczość i tchórzostwo³⁹.

Relacja prof. Górskiego wyraźnie wskazuje na to, że proces studenta Nanowskiego został przeprowadzony w sposób obiektywny, co więcej sędzia odrzucał wszelkie oskarżenia, które mogły budzić wątpliwość, co było z korzyścią dla oskarżonego. Trudno więc zrozumieć fakt zorganizowania „zemsty” na osobie, która odnosiła się jedynie do potwierdzonych faktów i rzetelnie wykonywała powierzone jej zadanie sędzięgo. Sam wyrok nie był także aż tak dotkliwy, gdyż nie zamykał studentowi drogi do dokończenia studiów na terenie Polski. W tym wypadku należało raczej liczyć na wdzięczność za stosunkowo łagodne potraktowanie sprawy, w czasie kiedy w społeczeństwie pojawiały się coraz częściej głosy o rozprawieniu się z nacjonalistycznymi wichrzycielami. Jeżeli więc

³⁸ Należy tu może zaznaczyć, że nie tak z kolei rzadko w sprawach dyscyplinarnych podejmowano decyzje o dożywotnim relegowaniu studenta, blokując mu w ten sposób możliwość ukończenia studiów wyższych na terenie Polski.

³⁹ K. Górski, *Czy byłem tolerancyjny?* „Słowo”, 21.03.1937, s. 1.

nie to mogło być genezą incydentu, to może chodziło o postawę profesora do kwestii żydowskiej w Polsce i działań podejmowanych przez środowiska narodowe? W cytowanym wyżej artykule ze „Słowa” Stanisława Cata Mackiewicza, prof. Górski następująco ujął swój stosunek do zamieszek na uczelni i wystąpienia antyżydowskich, jakie miały miejsce w Wilnie, w roku 1936 i 1937:

Od dawna czułem, że nawet najserdeczniej odnoszący się do mnie studenci nie rozumieją zawsze linii mego postępowania w tej sprawie [...]

Muszę wyróżnić tutaj trzy zagadnienia: 1) stosunek do sprawy żydowskiej w Polsce; 2) stosunek do kwestii osobnego siedzenia Polaków i Żydów na uniwersytecie; 3) stosunek do metod gwałtu, używanych przez pewną część młodzieży polskiej.

W sprawie pierwszej oświadczam: jeśli przez antysemityzm rozumieć walkę z Żydami, wynikającą z nienawiści rasowej, to ja antysemitą nigdy nie byłem i nie będę, bo to jest zbyt głęboko przeciwne nie tylko wyznawanemu przeze mnie pogładowi na świat, ale i mojej naturze; natomiast rozumiem, że mogą być sprzeczne interesy między narodem polskim i wszelkimi innymi narodami, z którymi nas historia zetknęła, i nie widzę powodu dlaczego bym miał nie uznawać konieczności walki z Żydami, jeśli warunki naszego bytu narodowego, do tego nas zmuszają. Ogromna większość społeczeństwa żydowskiego w Polsce i ogromna większość Żydów poza Polską prowadzi walkę z najżywotniejszymi naszymi interesami i byłoby naiwnością dzisiaj przypuszczać, że masa żydowska w Polsce stanie się kiedykolwiek masą Polaków wyznania mojżeszowego. Dlatego też uważam postulat walki z zalewem ekonomicznym i kulturalnym Żydów za jeden z najistotniejszych punktów żywotnych dążeń narodu polskiego. Uznając konieczność walki z Żydami, jestem zwolennikiem środków po pierwsze: zgodnych z etyką chrześcijańską, po drugie: skutecznych. Wysłunięcie na czoło zagadnień życia akademickiego sprawy osobnego siedzenia jest zdumiewającym nonsensem, jest to objaw nienawiści, a więc rzecz, której z chrześcijaństwem pogodzić niepodobna; następnie jest to środek walki dziwnie nieskuteczny, a dla młodzieży akademickiej, jak o tym świadczy cały przebieg obecnego roku studiów, bardzo kosztowny⁴⁰. Skoro jednak roznamiętnienie doszło dziś do takiego stopnia jak to z ostatnich wydarzeń widzimy, to mniejszym złem byłoby przymusowe rozsadzenie studentów według przynależności do stowarzyszeń akademickich (projektowało to niegdyś „Słowo”), niż dalsze tolerowanie tego, co obecnie jest na naszym uniwersytecie, a mianowicie panowania faktów dokonanych. Profesorowie znani ze swych przekonań prawicowych zmuszają Żydów do siadania po lewej stronie, profesorowie lewicowcy wpychają przemocą Żydów

⁴⁰ Chodzi tu o to, że powtarzające się strajki i okupacja akademików zmuszała władze rektorskie do zawieszania zajęć na całej uczelni, a co za tym idzie powodowało to zagrożenie niemożności zaliczenia przedmiotów w danym trymestrze nauki na uniwersytecie. To zaś z kolei pociągało za sobą także, oprócz start moralnych, potrzebę wnoszenia kolejnych opłat z powodu przedłużającej się nauki. Była to więc także i strata czysto finansowa, która w pierwszych latach po zakończeniu kryzysu gospodarczego była szczególnie mocno odczuwalna.

między studentów polskich⁴¹, a ja uważam, że nie mam moralnego prawa czynić ani jednego, ani drugiego; mogę tylko prosić jedną i drugą stronę, aby dla dobra pracy na uniwersytecie czyniły sobie wzajemne ustępstwa. Tylko raz jeden ta prośba moja nie została wysłuchana, a wówczas nie odbyłem wykładu. Na jednym wykładzie powiedziałem młodzieży polskiej, stojącej tłumnie pod ścianą, dlatego, że z prawej strony siadła studentka Żydówka, że to, co oni robią, jest głęboko sprzeczne z chrześcijaństwem, do którego oni się oficjalnie przyznają, a Żydom tłumaczę jak mogę, że ich pchanie się między Polaków jest świadectwem słabego poczucia godności własnej i ambicji. Inaczej postępować nie mogę i nie będę. Obejmując katedrę, przysięgałem, że będę się odnosił sprawiedliwie do wszystkich studentów na uniwersytecie bez względu na ich pochodzenie, i od wykonania tej przysięgi żadne petardy pragnących mnie sterroryzować opryszków odwieść mnie nie będą mogły⁴².

Podsumowując swój tekst autor stwierdził, że „lewica mogła uznać mnie za «endekę», a prawica za człowieka «tolerancyjnego» wobec gwałtów. I z jednej i z drugiej strony był to sposób myślenia godny motłochu”⁴³. Biorąc pod uwagę wyłuszczenie własnego stanowiska wobec kwestii żydowskiej przez prof. Górskiego wydaje się, że wileńscy narodowcy powinni byli go traktować bardziej jako neutralnego sprzymierzeńca, niż wroga. Negował on co prawda metody działania podejmowane przez studentów z organizacji nacjonalistycznych, był przeciwny rasistowskiemu hasłom i postulatam (getto ławkowe), jednak zgadzał się co do samego faktu istnienia problemu, któremu należy jakoś zaradzić. Oprócz tego wszystkiego był on w roku akademickim 1936/37 z ramienia władz USB kuratorem Związku Niezależnej Młodzieży Narodowej⁴⁴. Mając to wszystko na uwadze należy stwierdzić, że stawianie go jako celu w akcji antyżydowskiej było w takiej sytuacji bezsensowne, a nawet wręcz samobójcze dla wileńskich narodowców.

Tekst prof. Górskiego ukazał się w niedzielę 21 marca, czyli trzy dni po czwartkowym wybuchu pod jego mieszkaniem. Przez te kilka dni wielu

⁴¹ Były też przypadki kiedy sami studenci żydowscy, ci najbardziej zaangażowani w działalność społeczno-polityczną, sami ostentacyjnie zajmowali miejsca po prawej stronie sali wykładowej, demonstrując w ten sposób swój sprzeciw wobec rasistowskich postulatów endeckich. Zdarzały się także liczne przypadki, szczególnie wśród polskich studentów o przekonaniach lewicowo-liberalnych, że ci z kolei zajmowali miejsca po lewej stronie, uznawanej przez endeków, za stronę niearyjską. To zaś dawało asumpt do przepychanek i bójek, o jakie był między innymi oskarżony Nanowski. W dniu zamachu na mieszkanie prof. Górskiego doszło właśnie do takich zamieszek na Wydziale Medycznym USB. Studenci żydowscy przed wykładem zajęli prawą stronę sali, co spowodowało reakcję endeków, którzy ich siłą z tych miejsc usunęli. Patrz: *Zajścia z Żydami na Wydziale Medycznym U. S. B.*, „Dziennik Wileński”, 19.03.1937, s. 2.

⁴² K. Górski, *Czy byłem tolerancyjny?* „Słowo”, 21.03.1937, s. 1.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Skład uniwersytetu w roku akademickim 1936/37, Wilno sine anno*, s. 50.

wilnian musiało spekulować kto stoi za aktem terroru. Należy jednak zaznaczyć, że nie była to sprawa z pierwszych stron wileńskich gazet. Trzeba pamiętać, że po 1935 r., dni 18 i 19 marca miały w Wilnie szczególne znaczenie. Do momentu śmierci Józefa Piłsudskiego, dzień 19 marca (imieniny Józefa) był okazją do przeprowadzania w mieście specjalnych uroczystości poświęconych najważniejszej osobie w Polsce. W miejscowej prasie pojawiały się wtedy okolicznościowe teksty poświęcone Piłsudskiemu. Po jego śmierci kontynuowano ten zwyczaj nieco rozszerzając dotychczasową formułę. Ponieważ 18 marca wypadają imieniny Edwarda organizowano wtedy podobne uroczystości na cześć Edwarda Śmigłego-Rydza. Oczywiście był to jeden z elementów propagandy środowiska sanacyjnego, mający pokazać nie tylko ciągłość, ale wręcz tożsamość nowego „wodza narodu” z osobą zmarłego Marszałka. Dlatego od roku 1937 w prasie wileńskiej w te marcowe dni znajdujemy liczne teksty poświęcone obu osobom. Siłą rzeczy, kiedy doszło do podłożenia bomby (petardy) pod mieszkaniem prof. Górskiego, następnego dnia (19 marca) główne wiadomości dotyczyły imienin Józefa Piłsudskiego i uroczystości z dnia poprzedniego poświęconych Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, zaś informacja o incydencie znalazła się na przedostatnich stronach wileńskich gazet⁴⁵. W sobotę, kiedy opublikowano pierwsze protesty przeciwko aktowi terroru, też znalazły się one na dalszych stronach. Dopiero w niedzielę (21 marca) „Słowo” i „Kurier Wileński” zamieściły na pierwszej stronie cytowane wyżej teksty. „Słowo” wyjaśnienie prof. Górskiego, natomiast „Kurier Wileński” napastliwy tekst w stosunku do Stronnictwa Narodowego. Wydawać się mogło, że po kilku publikacjach jakie ukazały się w okresie od piątku do niedzieli (19–21 marca) sprawa wybuchu przed mieszkaniem prof. Górskiego zostanie powoli przyćmiona nowymi sensacjami, których w tamtym roku nie brakowało. Tak jak to miało miejsce w przypadku poprzednich bomb (petard) podłożonych w różnych częściach Wilna, między 21 stycznia, a 13 marca tegoż roku⁴⁶. Jednak w niedzielę 21 marca, warto może tu dodać, że była to Niedziela Palmowa, nastąpił kolejny wybuch w mieście, tym razem w samym centrum, w siedzibie Stronnictwa Narodowego⁴⁷. Ten wypadek nadał nowy bieg wszystkim dotychczasowym

⁴⁵ Oczywiście trzeba pamiętać, że w czasach druku za pomocą linotypu najświeższe wiadomości umieszczano na końcu gazety. Możliwe więc, że i w tym wypadku wydawcy mogli nie mieć czasu aby umieścić tekst na pierwszej stronie.

⁴⁶ *Wybuch petardy na ul. Dąbrowskiego*, „Kurjer Wileński”, 21.01.1937, s. 7; *Wybuch petardy w Wilnie*, „Kurjer Wileński”, 23.01.1937, s. 8; *Wybuch petardy przy wejściu do kancelarii posła rabina Rubinszteina*, „Kurjer Wileński”, 9.02.1937, s. 2; *Wydarzenia dnia ubiegłego*, „Kurjer Wileński”, 10.02.1937, s. 6; *Petardy widać należą już do „osobliwości” naszego miasta*, „Kurjer Wileński”, 5.03.1937, s. 4; *Petarda pod drzwiami mieszkania b. prezesa Gminy Żydowskiej w Wilnie*, „Kurjer Wileński”, 14.03.1937, s. 7.

⁴⁷ Siedziba Stronnictwa Narodowego w Wilnie mieściła się w stylowym, o osiemnastowiecznym rodowodzie, dawnym pałacyku Dąbrowskich u wylotu ul. Mostowej,

sprawom podłożenia bomb (petard) w Wilnie. Urzędowy komunikat w tej sprawie brzmiał następująco:

Dziś w Wilnie, przy ul. Mostowej 1, podczas zebrania organizacyjnego, zwołanego przez wydział organizacyjny Stronnictwa Narodowego „śródmieście” nastąpił wybuch petardy. Wskutek wybuchu, został ciężko ranny Władysław Naborowski, członek Stron[nictwa] Narod[owego] i Związku „Praca Polska”. Wybuch nastąpił około godz. 13. Zgromadzeni w lokalu, bezpośrednio po wybuchu, odwieźli rannego do szpitala i usiłowali zatrzeć ślady przestępstwa dla zatajenia przed władzami. W związku z tym, zabezpieczono lokal Stron[nictwa] Narodowego przy ul. Mostowej 1 do dyspozycji władz sądowno-śledczych oraz zapieczętowano kilka innych lokali Stronnictwa Narodowego w mieście⁴⁸.

Co ciekawe, ten sam komunikat, z powołaniem się na Polską Agencję Telegraficzną, opublikowany na łamach „Dziennika Wileńskiego”, pomija fragmenty informujące o związkach Naborowskiego ze Stronnictwem Narodowym oraz to, że próbowano zatrzeć ślady całego wydarzenia⁴⁹. W pozostałych dziennikach wileńskich, „Słowie” i „Kurierze Wileńskim” informacja była pełna⁵⁰, tak jak w cytowanej „Wieczornej Gazecie Wileńskiej”.

W niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizji w pomieszczeniach lokalu na ul. Mostowej 1, a także wszystkich pozostałych lokalach Stronnictwa Narodowego w Wilnie. Przeszukań dokonano także w prywatnych mieszkaniach członków stronnictwa, a także w pokojach w domu akademickim zajmowanych przez członków Młodzieży Wszechpolskiej⁵¹. Równocześnie z rewizjami dokonano także licznych aresztowań wileńskich narodowców. Wśród aresztowanych znaleźli się między innymi aplikant adwokacki i dziennikarz „Dziennika Wileńskiego” Piotr Kownacki, dziennikarka tej gazety Zofia Kownacka, prezes Bratniej Pomocy Witold Świerzewski, szef Zjednoczenia Zawodowego „Polska Praca” Stefan Łochtin. Oprócz tego zatrzymano także studentów USB: Jana Drawnela⁵², Stanisława Gołębskiego, Leona Nanowskiego, Michała Zienkiewicza, Tadeusza Koryckiego, Ślesickiego,

w kierunku na Plac Katedralny (front katedry dzieli od tego budynku około 130 m), tam też znajdowała się redakcja „Dziennika Wileńskiego”. Równoległe do ul. Mostowej przebiegała najbardziej reprezentacyjna arteria Wilna, ul. Adama Mickiewicza.

⁴⁸ *Wypadek w Stronnictwie Narodowym. Oświetlenie według komunikatu oficjalnego*, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 22.03.1937, s. 4.

⁴⁹ *Opieczętownienie lokalu Stron. Narod. w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, 22.03.1937, s. 1.

⁵⁰ *Petarda w lokalu Stronnictwa Narodowego*, „Kurjer Wileński”, 22.03.1927, s. 1; *Wybuch petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego*, „Słowo”, 22.03.1937, s. 5.

⁵¹ *Po eksplozji w Stronnictwie Narodowym. Tajemnica petard wyjaśnia się*, „Słowo”, 23.03.1937, s. 4.

⁵² Był on już zatrzymany w 1935 r., w związku ze sprawą o podłożenie 9.11.1934 r. bomby (petardy) pod synagogę na ul. Popławskiej w Wilnie. Por. dn. *Proces o zamach bombowy na synagogę przy ul. Popławskiej*, „Wieczorny Kurjer Grodzieński”, 15.02.1935, s. 5.

Dariusza Żarnowskiego, Śmieciuszewskiego, Cholewo i kilku innych⁵³. Według relacji prasowych w areszcie miało się znaleźć około czterdziestu osób⁵⁴. W nocy z poniedziałku na wtorek zwolniono z aresztu 10 osób, a w ciągu wtorku do godziny dwudziestej kolejne ponad 25 osób⁵⁵. Jednak po kilku godzinach, w nocy z wtorku na środę, część z tych osób ponownie aresztowano, co miało związek z wydarzeniem, o którym wspomnimy dalej⁵⁶.

W poniedziałek 22 marca „Słowo”, „Dziennik Wileński” i „Wieczorna Gazeta Wileńska” ograniczyły się w całej sprawie jedynie do opublikowania wspomnianego wyżej oficjalnego komunikatu PAT, zapewne dlatego, że władze zakazały na pierwszym etapie śledztwa podawania większej liczby szczegółów związanych z eksplozją. Natomiast „Kurier Wileński” poza komunikatem, przystąpił do frontalnego ataku na Stronnictwo Narodowe. Już sam tytuł artykułu z pierwszej strony gazety, autorstwa Józefa Świącickiego, nie dawał wątpliwości jak zapatrują się na cały problem członkowie tej redakcji. Wilnianie oglądający gazety w kioskach widzieli wielki, wytłuszczony nagłówek – *Eksplozja we właściwym miejscu*, a pod nim tekst, w którym czytamy między innymi:

Jeszcze w sobotę i w niedzielę do południa nie było absolutnej pewności co do tego jaki jest rzeczywisty stosunek władz Młodzieży Wszechpolskiej do przestępstwa, podkreślamy „przestępstwa” a nie „wybryku” [wszystkie wyróżnienia jak w oryginale – A.S.] i w jakim związku z tym pozostaje anonimowa ulotka. Jeszcze się utrzymywała hipoteza dyktowana najdalej posuniętym zaufaniem do młodzieży, że góra – władze, nie wiedzą rzeczywiście o tym, co robią doły, że nie panują nad własnymi szumowinami.

Tym razem jednak cała bezczelna kłamliwość tego wszechpolskiego komunikatu ujawniła się nadspodziewanie szybko.

Tu następuje odesłanie do komunikatu PAT i dalej dziennikarz kontynuuje: ale tego, co głosi komunikat, wystarczy. Wystarczy, aby dla każdego stało się jasnym, że nie tylko władze Młodzieży Wszechpolskiej, ale i naczelne władze Stronnictwa Narodowego w Wilnie musiały akcją terrorystyczną petardowiczów aprobować. Akcją tę nie tylko aprobowały, ale udzielały jej pomocy i schronienia w swej centrali.

Dom przy ulicy Mostowej nr 1 już po raz drugi jest notowany jako jaskinia występku.

[...]

W tej chwili wydaje się niewątpliwie, że nici przestępstwa od ofiary wczorajszego wypadku przy przygotowywaniu petard Naborowskiego, który jak można

⁵³ *Ibidem*, s. 5; *Opieczętowanie lokali i areszty*, „Dziennik Wileński”, 23.03.1937, s. 2.

⁵⁴ *Centrala zamachów w lokalu Stronnictwa Narodowego*, „Kurier Wileński”, 23.03.1937, s. 2.

⁵⁵ *Zwolnienie aresztowanych w niedzielę narodowców*, „Dziennik Wileński”, 24.03.1937, s. 1.

⁵⁶ *Ponowne aresztowania*, „Dziennik Wileński”, 24.03.1937, s. 1.

się domyślać jest raczej przedstawicielem sfery robotniczej, czy rzemieślniczej, będą prowadziły poprzez sfery akademickie, aż do miejscowego kierownictwa Stronnictwa Narodowego. Inaczej nie dałoby się wytłumaczyć dlaczego wybuch petardy nastąpił w tym lokalu i to pod czas zebrania.

[...]

Trzeba wyraźnie sobie powiedzieć, że **to jest akcja wywrotowa nie mniej szkodliwa dla państwa od akcji komunistycznej**. Tego rodzaju działalność trzeba likwidować w zarodku.

Hańbę, jaka okrywa młodzież akademicką dzięki temu, iż idzie ona na pasku elementów wywrotowych, dążących do zanarchizowania w bezprzykładny sposób życia polskiego powiększa jeszcze jeden fakt, a mianowicie wspomniana wyżej ulotka.

W sobotę, a więc tego dnia gdy nie tylko uniwersytet, ale całe miasto było poruszone zamachem na mieszkanie prof. Górskiego, gdy organizacje akademickie włącznie z Młodzieżą Wszepolską zamieszczały oświadczenia i komunikaty pełne oburzenia na sprawców zamachu, znaleźli się przecież tacy anonimowi śmiałkowie, którzy zwyczajem wszepolskim uzurpujący sobie prawo przemawiania w imieniu ogółu młodzieży wydali ulotkę zniesławiającą w sposób ohydny i dotąd niepraktykowany prof. Górskiego i Rektora Staniewicza.

W tej ulotce znajdujemy całkowitą aprobatę zamachów petardowych, z jednym tylko zastrzeżeniem, a mianowicie, że autorowie ulotki woleliby zamiast używać bomb wprost... „prac po pyskach” swych profesorów.

Na to aby pogrążyć w oczach opinii całkowicie środowisko z którego tego rodzaju ulotki wychodzą, wystarczyłoby tylko jej pełny tekst opublikować.

Nie robię tego jednak ze względu na zbyt wielki szacunek dla swych niedawnych profesorów i wychowawców⁵⁷.

Jak już wspomniano wyżej pozostałe gazety wileńskie, relacjonując w kolejnych dniach przebieg sprawy, w przeciwieństwie do „Kuriera Wileńskiego”, ograniczały się raczej do relacjonowania przebiegu śledztwa bez ferowania ostatecznych wyroków. Władze państwowe jednak były podobnego zdania co Kurier czego wyrazem było wydanie przez wojewodę następującego komunikatu:

Wojewoda wileński decyzją z dnia 23 marca r. b., na podstawie art. 16 rozporządzenia o granicach państwa⁵⁸, zabronił ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności Stronnictwu Narodowemu i Zjednoczeniu Zawodowemu „Praca Polska” oraz wszystkim ich organizacjom na terenie m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego, objętych pasem granicznym.

Decyzja ta jest natychmiast wykonalna⁵⁹.

⁵⁷ J. Świącicki, *Eksplozja we właściwym miejscu*, „Kurjer Wileński”, 22.03.1937, s. 1.

⁵⁸ Artykuł ten upoważniał wojewodę do podejmowania działań w zakresie ochrony granic: „Ochrona granic poruczona jest właściwym organom, powołanym do tego przez osobne przepisy”. Por. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r.*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 117 z 30 grudnia, poz. 996, s. 1662.

⁵⁹ *Działalność Str. Narodowego zakazana na terenie Wilna i całego pasa granicznego*, „Republika”, 24.03.1937, s. 1.

Zakaz działalności i aresztowania wśród członków Stronnictwa Narodowego oraz Młodzieży Wszechpolskiej nie przyniosły jednak kresu aktom terroru. We wtorek 23 marca o godzinie 19¹⁵, na ulicy Wileńskiej nr 16 eksplodowała kolejna bomba (petarda), tym razem pod mieszkaniem dentysty Jochela Feldsztejna⁶⁰. To wydarzenie skłoniło tym razem do większego komentarza redakcję „Słowa”. W tekście, prawdopodobnie autorstwa Józefa Mackiewicza⁶¹, zamieszczonym w skonfiskowanym numerze gazety, czytamy o wątpliwościach jakie nasuwały się niektórym osobom po kilku dniach akcji skierowanej przeciwko środowisku wileńskich narodowców. W końcowej części artykułu czytamy:

Tymczasem we wtorek wybucha znów bomba.

Nasuwa ona refleksje z dziedziny bardziej ogólnej, a dotyczącej bezpośrednio bezpieczeństwa dnia dzisiejszego. Przysłowie nakazuje „karać nie ślepy miecz, a rękę”. Sądzę zatem, że szereg ostatnio dokonanych aresztów postępował zgodnie z tym przysłowiem. Trudno bowiem podejrzewać p.p. Świerzewskiego, Łochtina, Kownackiego, czy tym bardziej panią Kownacką, i wielu z listy przytrzyma- nych, ażeby, będąc zaabsorbowani pracą biurową, dziennikarską, adwokacką i t.d. biegali z bombami po mieście i osobiście je podkładali pod żydowskie sklepy i klatki schodowe. A zatem wnioskować należy, że skoro władze zastosowały wobec tych ludzi represję, to widziały w nich raczej sprawców moralnych.

Ale nawet i w tym wypadku nie musiały być zbyt pewne, skoro ich zwolniono, poczym rzekomo znów aresztowano i rzekomo znów zwolniono.

Przyznam, iż nie wygląda to zbyt poważnie na tle nieujawnienia dotychczas faktycznych sprawców zamachów bombowych, sięjących w mieście anarchię.

[...] ⁶²

Bo gdzież są prawdziwi sprawcy zamachów? – Sądzę, iż nie popełniamy żadnego wykroczenia i że jesteśmy w zgodzie z całą opinią publiczną, zadając podobne pytanie i, że pytanie takie nie tylko mamy prawo zadawać, ale nawet kategorycznie domagać się odpowiedzi od władz bezpieczeństwa, które mieszkańcom bezpieczeństwa tego nie są w stanie zagwarantować! – To nie jest żadne gołosłowne twierdzenie, to jest wskazanie na fakt, że w Wilnie wybuchła już 17-ta (siedemnasta) bomba!

A przecież my mamy chyba prawo nie chcieć, żeby wybuchła osiemnasta i żeby stan taki trwał dłużej. My mamy prawo chcieć, żeby ktoś za ten stan był odpowiedzialny, a również ciekawi jesteśmy bardzo kto?

Tu dla „odwoda głąz” niema miejsca. Aresztowano rzekomy „sztab” zamachowców, a bomby wybuchają nadal i detonacja na ulicy Wileńskiej znów całe miasto postawiła na nogi.

⁶⁰ Wybuch petardy przy ul. Wileńskiej 16, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 24.03.1937, s. 4. Ze względu na przeinaczenia i pomyłki w prasie codziennej pisownię nazwiska poszkodowanego zweryfikowano na podstawie: *Spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów w Wilnie*, Warszawa 1939, s. 59.

⁶¹ Józef Mackiewicz często podpisywał swoje teksty w „Słowie” inicjałami J.M. O jego autorstwie świadczy też forma i styl artykułu.

⁶² W cytowanym fragmencie pominięto jedynie tytuły jego poszczególnych części.

Nikt chyba nie może gloryfikować ani popierać akcji bombowej, która anarchizuje normalne życie społeczeństwa. Sprawców należy wykryć i akcję tę przeciąć. [...]

Musimy się dalej liczyć z możliwością kontrakcji bombowej ze strony żydowskiej, a chociażby z ich prowokacją. Też rzecz nie wykluczona. Rzucono petardę na odczycie znanego ks. Trzeciaka⁶³ w Warszawie. Chybaż nie „endecy”... A kto wie jak tam było w Wilnie. – Ale spokojne społeczeństwo, niema zupełnie zamiaru przyglądać się, z rozbitych detonacją okien, temu pojedynkowi, nie chce go tolerować, ani tolerować bezradności władz bezpieczeństwa.

Pozwolimy sobie przypomnieć, zachwiane stanowisko pewnego urzędnika, gdy dokonano w Wilnie jeden po drugim, szereg, coraz zuchwalszych włamań i żadne z nich nie zostało wykryte. Dzięki jedynie przypadkowi, po ostatnim włamaniu przez ścianę kościoła św. Jana, – stanowisko tego urzędnika udało się uratować.

Tu chodzi o rzecz poważniejszą i poważniejszy też urzędnik winien być za nią odpowiedzialny. Tu chodzi o rzecz poważną i poważny człowiek powinien w nią wkroczyć⁶⁴.

Tekst Józefa Mackiewicza sygnalizuje na niebagatelny problem, mimo wyraźnych przesłanek, że za zamachami w Wilnie stoją środowiska narodowe, ciągle nie było dowodów na kierowniczą rolę władz Stronnictwa Narodowego, czy Młodzieży Wszepolskiej. Wszystko wskazywało na indywidualną akcję, prowadzoną poza kontrolą władz Stronnictwa Narodowego.

Mimo że znaczna część osób tymczasowo zatrzymanych w niedzielę została zwolniona z aresztu, po wtorkowej (23 marca), siedemnastej już eksplozji w Wilnie, tym razem pod mieszkaniem Jochela Feldsztejna, niektóre ze zwolnionych osób zostały ponownie aresztowane. Pojawili się także nowi podejrzani. Wtedy też przyszedł przełom w śledztwie. W piątek 26 marca oficjalnie poinformowano o aresztowaniu i osadzeniu na Łukiszkach: Waldemara Olszewskiego studenta USB, jego matki Alicji Olszewskiej, pochodzącej z Lublina nauczycielki Marii Świechowskiej, Bolesława Ostanówko członka Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” oraz Alberta Kropiwnickiego studenta Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie⁶⁵. Wszystkie te osoby przyznały się do winy. W trakcie rewizji znale-

⁶³ Ksiądz Stanisław Trzeciak był zdecydowanym przeciwnikiem uboju rytualnego. Opublikował też szereg książek o tematyce żydowskiej uznawanych za kanon polskiej literatury antysemickiej. W sobotę 20 marca, w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbywał się odczyt Ks. Trzeciaka na temat uboju rytualnego zwierząt, zorganizowany przez Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami. W jego trakcie, ktoś próbował z zewnątrz wrzucić do sali bombę, która odbiła się jednak od okna i eksplodowała na zewnątrz budynku wybijając jedynie szyby. Por. *Bomba cuchnąca podczas zebrania*, „Kurjer Warszawski”, 22.03.1937, wyd. poranne, s. 4; *Petarda na odczycie ks. prał. Trzeciaka*, „Dziennik Wileński”, 24.03.1937, s. 2.

⁶⁴ J.M., *Na marginesie siedemnastej „petardy” w Wilnie*, „Słowo”, 25.03.1937, s. 3.

⁶⁵ *Magazyn bomb wykryty*, „Kurjer Wileński”, 26.03.1937, s. 1.

ziono u nich gotowe już bomby (petardy), materiały wybuchowe, mechanizmy zegarowe, lonty, broń krótką i długą. Z kolei w sobotę 27 marca poinformowano o nowych aresztowaniach. Byli to studenci: Stanisław Gołębski, Zbigniew Nanowski i Michał Zienkiewicz oraz członkowie Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” Jerzy Kozubowski i Władysław Wiśniewski⁶⁶. Okazało się, że dotarto do rzeczywistych sprawców serii wybuchów na terenie Wilna. Teraz pozostawało dokończenie śledztwa i przygotowanie materiałów do rozprawy sądowej.

Sprawa petard wróciła jednak na łamy prasy wileńskiej niespełna półtora tygodnia po opisanych wyżej aresztowaniach, a to za przyczyną procesu Wacława Kijaka oskarżonego o podłożenie 4 stycznia 1936 r. bomby w sklepie „Uniwersal”, będącym własnością Lei Fejsznerowej⁶⁷. Drugim zarzutem było posiadanie gotowej bomby, którą miał zgubić w trakcie prowadzonego za nim pościgu przez policję, jaki miał miejsce 15 września 1936 r.⁶⁸ W trakcie rozprawy (7–8 kwietnia) obrona Kijaka udowodniła, że ma on alibi na czas obu wydarzeń, a więc nie mógł być ich uczestnikiem. Sąd uznał argumenty obrony i uniewinnił go, zarządzając jednocześnie natychmiastowe wypuszczenie z więzienia⁶⁹.

Tymczasem podejrzani o serię zamachów, w tym na mieszkanie prof. Górskiego, pozostawali nadal w więzieniu czekając na rozstrzygnięcie ich sprawy. Poza jednym przypadkiem wileńska prasa nie wracała już do tej historii, aż do marca 1938 r. Jedynie 23 maja 1937 r. pojawiła się w „Słowie” notatka o podjęciu głódówki przez jednego z oskarżonych, Stanisława Gołębskiego⁷⁰. Protestował on przeciwko przedłużającemu się śledztwu. Temat ten jednak nie był kontynuowany przez „Słowo”, ani inne dzienniki.

Ostatecznie do procesu „bombiarzy” doszło w dniach 16–17 marca 1938 r. Tak się złożyło, że termin rozprawy zbiegł się dokładnie z wystosowaniem polskiego ultimatum do Litwy 17 marca tr. Nie była to więc sprawa z pierwszych stron gazet, gdyż te były zajęte informacjami o Litwie i marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzem. Po miesiącach śledztwa, z zarzutami „o porozumienie mające na celu akcję petardową oraz szereg zamachów petardowych w 1936 i 1937 r., przed sądem mieli stanąć: Maria Świechowska, Władysław Naborowski,

⁶⁶ Dalsze aresztowania w związku z wybuchami petard, „Kurjer Wileński”, 27–29.03.1937, s. 2.

⁶⁷ Szerzej na ten temat patrz: Z. Kuczyński, *Bomba pod Uniwersalem. Wspomnienia „wileńskiego terrorysty”*, opracował M. Wołłejko, „Glaukopis”, nr 25–26: 2012, s. 18–42.

⁶⁸ *Znów proces o zamachy petardowe*, „Dziennik Wileński”, 8.04.1937, s. 1–2; (w), *Proces chłopaka z Sosnowca*, „Kurjer Wileński”, 7.04.1937, s. 4.

⁶⁹ Z.A., *Proces o petardy w Wilnie. Uniewinnienie W. Kijaka*, „Słowo”, 9.04.1937, s. 6; *Wacława Kijaka uniewinniono. Sąd nie dał wiary żydówkom z „Uniwersalu”*, „Dziennik Wileński”, 9.04.1937, s. 1; (w), *Kijak uniewinniony*, „Kurjer Wileński”, 9.04.1937, s. 5.

⁷⁰ (b), *Głódówka studenta w więzieniu*, „Słowo”, 23.05.1937, s. 5.

Bolesław Ostanówko, Jan Drawnel, Albert Kropiwnicki i Zygmunt Kurczewski⁷¹. Na ławie oskarżonych zabrakło jednak głównych prowodyrów spisku, Alicji Olszewskiej i jej syna Waldemara Olszewskiego⁷². Okazało się, że Olszewska złożyła zaświadczenie, że leży w szpitalu w Warszawie (miała problemy z sercem i płucami), natomiast Olszewski przebywał w danym momencie na kuracji w Jugosławii z powodu gruźlicy, na którą chorował. Co ciekawe paszport na wyjazd otrzymał on bez problemu drogą oficjalną, a jedynie sam wyjazd odbył się wbrew zakazowi sądu. Prokurator zażądał więc zmiany środka zapobiegawczego wobec obu osób oraz rozesłania za nimi listów gończych. Biorąc pod uwagę nieobecność tych oskarżonych prokurator wnioskował o wyłączenie z procesu ich sprawy a tylko odczytanie podczas procesu ich zeznań złożonych w śledztwie. obrońca, mec. Mieczysław Engiel, był temu przeciwny i wnioskował o odroczenie całej sprawy⁷³. Sąd po naradzie uznał niestawiennictwo oskarżonych za usprawiedliwione, odrzucił wnioski o zmianę środka zabezpieczającego i odroczenie sprawy. Ciekawa była uwaga końcowa, w której stwierdzono, że „sąd wziął pod uwagę fakt, że wątpliwe jest, czy w ogóle kiedykolwiek Olszewski będzie mógł stawić się na rozprawę, wobec zaawansowanej gruźlicy”⁷⁴.

W trakcie przewodu sądowego, na podstawie zeznań oskarżonych oraz świadków, ustalono, że grupą kierowali Olszewscy, a pozostali członkowie wykonywali ich polecenia. W zeznaniach przewijała się też zagadkowa postać sublokatora Alicji Olszewskiej, niejakiego Tadeusza Hołówki *vel* Hołówkiewicza. W mieszkaniu Marii Świechowskiej znaleziona została walizka z kilku gotowymi bombami (petardami) oraz elementy do przygotowania kolejnych. Według zeznań Świechowskiej miała to być walizka Hołówki-Hołówkiewicza, którą dał jej na przechowanie. Według innych zeznań Hołówko miał być współpracownikiem „dwójki” czyli Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Niestety w czasie rozprawy ta kwestia nie została, ani rozwinięta, ani zweryfikowana. Okazało się także, że Olszewska była członkiem Stronnictwa Narodowego, z którego następnie wystąpiła i później wielokrotnie wypowiadała się negatywnie na temat tej partii. Ostatecznie po dwudniowym korowodzie zeznań wygłosili swoje mowy prokurator i obrońcy. Szczególnie ciekawe były słowa dr. Kodża broniącego Naborowskiego i Ostanówki. Twierdził on:

że Olszewskiej chodziło najwidoczniej o skompromitowanie Stronnictwa Narodowego i spowodowanie jego zamknięcia. Czymże tłumaczyć mamy fakt, że Waldemar Olszewski wyjechał legalnie zagranicę, choć nazywano go terrory-

⁷¹ (a), *Proces o zamachy petardowe rozpoczął się wczoraj w Wilnie*, „Słowo”, 17.03.1938, s. 4.

⁷² *Proces o zamachy petardowe*, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, 17.03.1938, s. 4.

⁷³ (a), *Proces o zamachy petardowe rozpoczął się wczoraj w Wilnie*, „Słowo”, 17.03.1938, s. 4.

⁷⁴ *Ibidem*.

stą i groziło mu 15 lat więzienia – nic innego, jak zawdzięczać musi wpływom swojej matki ten wyjazd do słonecznego Dubrownika, w okresie, gdy innych ludzi bez sądu wysyła się do bagien Polesia. To są rzeczy nienormalne⁷⁵.

Obrońca sugerował więc, że Alicja Olszewska i jej syn byli prowokatorami, nasłanymi prawdopodobnie przez władze w celu znalezienia sposobu na spacyfikowanie wpływów Stronnictwa narodowego na Wileńszczyźnie.

Sąd wysłuchawszy wszystkich stron, po godzinnej naradzie, wydał wyrok. Maria Świechowska została skazana na dwa i pół roku więzienia, Władysław Naborowski na półtora roku więzienia, Bolesław Ostanówko i Albert Kropiwnicki na rok więzienia. Jan Drawnel i Zygmunt Kurczewski zostali uniewinnieni⁷⁶. W ten sposób zakończyła się sprawa akcji terrorystycznej prowadzonej w Wilnie między 14 stycznia a 18 marca 1937 r., gdzie ostatnią ofiarą był prof. Konrad Górski z Uniwersytetu Stefana Batorego.

Niniejszy artykuł stanowi jedynie kronikę dokumentalną tych wydarzeń i jest zaczątkiem badań na problemem przemocy w życiu politycznym międzywojennej Polski. Aby odpowiedzieć na niektóre pytania, jakie pojawiają się po lekturze tego tekstu, należy przeprowadzić kolejne, dogłębne badania, aby w sposób obiektywny móc opisać obraz rzeczywistości Wilna w latach 30. XX w.

Bibliografia

Materiały źródłowe

- (a), *Proces o zamachy petardowe rozpoczął się wczoraj w Wilnie*, „Słowo”, nr 75, 17.03.1938.
- (a), *Proces o zamachy petardowe w Wilnie*, „Słowo”, nr 76, 18.03.1938.
- (b), *„Dzień bez Żydów” na USB*, „Słowo”, nr 39, 9.02.1937.
- (b), *Głodówka studenta w więzieniu*, „Słowo”, nr 140, 23.05.1937.
- Bomba cuchnąca podczas zebrania*, „Kurjer Warszawski”, nr 81, 22.03.1937, wyd. poranne.
- (c), *Wybuch petardy pod drzwiami mieszk. prof. Górskiego*, „Kurjer Wileński”, nr 77, 19.03.1937.
- Centrala zamachów w lokalu Stronnictwa Narodowego*, „Kurjer Wileński”, nr 81, 23.03.1937.
- Dalsze aresztowania w związku z wybuchami petard*, „Kurjer Wileński”, nr 85, 27–29.03.1937.
- dn, *Proces o zamach bombowy na synagogę przy ul. Popławskiej*, „Wieczorny Kurjer Grodzieński”, nr 45, 15.02.1935.
- Działalność Str. Narodowego zakazana na terenie Wilna i całego pasa granicznego*, „Republika”, nr 83, 24.03.1937.
- Eksplzja materiałów wybuchowych pod mieszkaniem prof. Górskiego*, „Słowo”, nr 77, 19.03.1937.
- Górski K., *Czy byłem tolerancyjny?* „Słowo”, nr 79, 21.03.1937.

⁷⁵ (a), *Proces o zamachy petardowe w Wilnie*, „Słowo”, 18.03.1938, s. 4.

⁷⁶ *Ibidem*.

- (h), *Zajścia antyżydowskie na U.S.B.*, „Dziennik Wileński”, nr 39, 9.02.1937.
 J.M., *Na marginesie siedemnastej „petardy” w Wilnie*, „Słowo”, nr 83, 25.03.1937.
Kara za burdy na U.S.B., „Kurjer Wileński”, nr 78, 20.03.1937.
Komunikat Młodzieży Wszepolskiej, „Dziennik Wileński”, nr 7820.03.1937.
Konfident Bernatowicz w procesie wileńskich narodowców, „Dziennik Wileński”, nr 152, 5.06.1936.
Magazyn bomb wykryty, „Kurjer Wileński”, nr 84, 26.03.1937.
Młodzież akademicka U.S.B. potępia zamach na mieszkanie prof. Górskiego, „Słowo”, nr 78, 20.03.1937.
Numerus clausus, „Dziennik Wileński”, nr 88, 22.04.1923.
O.N.R. w Wilnie. Sprawa zamachów bombowych na sklepy żydowskie, „Kurjer Wileński”, nr 153, 5.06.1936.
Opieczątowanie lokali i areszty, „Dziennik Wileński”, nr 81, 23.03.1937.
Opieczątowanie lokalu Stron. Narod. w Wilnie, „Dziennik Wileński”, nr 80, 22.03.1937.
Petarda na odczyt ks. prał. Trzeciaka, „Dziennik Wileński”, nr 82, 24.03.1937.
Petarda pod drzwiami mieszkania b. prezesa Gminy Żydowskiej w Wilnie, „Kurjer Wileński”, nr 72, 14.03.1937.
Petarda w lokalu Stronnictwa Narodowego, „Kurjer Wileński”, nr 80, 22.03.1927.
Petardy są bronią samobójczą, „Kurjer Wileński”, 21.03.1937.
Petardy widać należą już do „osobliwości” naszego miasta, „Kurjer Wileński”, nr 79, 5.03.1937.
Po eksplozji w Stronnictwie Narodowym. Tajemnica petard wyjaśnia się, „Słowo”, nr 81, 23.03.1937.
Ponowne aresztowania, „Dziennik Wileński”, nr 82, 24.03.1937.
Proces o zamachy petardowe, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, nr 75, 17.03.1938.
Proces o zamachy petardowe. Anonim „Północno-wschodniej grypy terrorystów-antysemiotów” do policji, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, nr 75, 17.03.1938.
Protest młodzieży akademickiej przeciwko napadowi na mieszkanie prof. Górskiego, „Kurjer Wileński”, nr 78, 20.03.1937.
Przemówienie i sprawozdanie wygłoszone w Auli Kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1937 r. na otwarcie roku akademickiego przez ustępującego rektora profesora dr. Witolda Staniewicza, „Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1937–1938”, Wilno sine anno, s. 3–13.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r., „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 117 z 30 XII, poz. 996, s. 1662.
Skład uniwersytetu w roku akademickim 1936/37, Wilno sine anno.
Spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie, Warszawa 1939.
 Świącicki J., *Eksplozja we właściwym miejscu*, „Kurjer Wileński”, nr 80, 22.03.1937.
 (t), *Dalsze protesty w sprawie zamachu na mieszkanie profesora Górskiego*, „Słowo”, nr 79, 21.03.1937.
 (w), *Kijak uniewinniony*, „Kurjer Wileński”, nr 96, 9.04.1937.
 (w), *Proces chłopaka z Sosnowca*, „Kurjer Wileński”, nr 94, 7.04.1937.
Wacława Kijaka uniewinniono. Sad nie dał wiary żydówkom z „Uniwersatu”, „Dziennik Wileński”, nr 96, 9.04.1937.
Wczorajsze zajścia na U.S.B., „Kurjer Wileński”, nr 39, 9.02.1937.

- Wybuch petardy na ul. Dąbrowskiego, „Kurjer Wileński”, nr 20, 21.01.1937.
- Wybuch petardy przy ul. Wileńskiej 16, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, nr 82, 24.03.1937.
- Wybuch petardy przy wejściu do kancelarii posła rabina Rubinszteina, „Kurjer Wileński”, nr 39, 9.02.1937.
- Wybuch petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego, „Słowo”, nr 80, 22.03.1937.
- Wybuch petardy w Wilnie, „Kurjer Wileński”, nr 22, 23.01.1937.
- Wydalenie studenta z U.S.B., „Słowo”, nr 77, 19.03.1937.
- Wydalenie studenta U.S.B. za zajścia antyżydowskie, „Dziennik Wileński”, nr 77, 19.03.1937.
- Wydarzenia dnia ubiegłego, „Kurjer Wileński”, nr 40, 10.02.1937.
- Wypadek w Stronnictwie Narodowym. Oświetlenie według komunikatu oficjalnego, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, nr 80, 22.03.1937.
- (x), Po eksplozji przy ul. Śniadeckich. Co mówi prof. Konrad Górski, „Słowo”, nr 78, 20.03.1937.
- Zajścia z Żydami na Wydziale Medycznym U. S. B., „Dziennik Wileński”, nr 77, 19.03.1937.
- Z.A., Finał sprawy petardowej, „Słowo”, nr 155, 7.06.1936.
- Z.A., Proces o petardy w Wilnie. Uniewinnienie W. Kijaka, „Słowo”, nr 96, 9.04.1937.
- Z. A., Sprawa petard w sklepach żydowskich, „Słowo”, nr 153, 5.06.1936.
- Zjazd Młodzieży Wszehpolskiej, „Kurjer Poznański”, nr 94, 25.04.1923.
- Znów proces o zamachy petardowe, „Dziennik Wileński”, nr 95, 8.04.1937.
- Znów wybuch petardy. Drugą petardę znalazł policjant przed wybuchem, „Wieczorna Gazeta Wileńska”, nr 18, 19.01.1937.
- Z powodu zamachu na mieszkanie prof. Górskiego, „Dziennik Wileński”, nr 78, 20.03.1937.
- Zwolnienie aresztowanych w niedziele narodowców, „Dziennik Wileński”, nr 82, 24.03.1937.

Opracowania

- Kuczyński Z., *Bomba pod Uniwersalem. Wspomnienia „wileńskiego terrorysty”*, opracował M. Wołłejko, „Glaukopis”, nr 25–26: 2012.
- Laszczkowski M., Wołłejko M., *Byli sobie Polesiusze... czyli szkic do dziejów Korporacji Akademickiej Polesia*, „Glaukopis”, nr 15–16: 2009.
- Michała Arcta *słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1921.
- Srebrakowski A., *Sprawa Waclawskiego. Przyczynek do historii relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 3.

Streszczenie

Artykuł stanowi zapis dokumentalny serii zamachów terrorystycznych między 14 stycznia a 18 marca 1937 r., przeprowadzonych w Wilnie przez zwolenników Stronnictwa Narodowego. W oparciu o relacje prasowe został przedstawiony chronologiczny przebieg wydarzeń i jego finał w sądzie. Wymieniono wszystkie osoby uwikłane w te wydarzenia.

Słowa kluczowe: terroryzm, Żydzi, Wilno, Uniwersytet Stefana Batorego, studenci, Stronnictwo Narodowe, Konrad Górski